Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 31. marca 1921 r. Nr. 73.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Popierajcie prasę naszą!

(S) Wiemy wszyscy o tem, że dziś jednym z najważniejszych czynników w życiu publicznem i politycznem jest prasa. Prasa to czynnik nader ważny w każdym narodzie. Prasa to mocarz potężny, który kieruje losami świata.

U nas w Prusach Wschodnich mamy masę gazet niemieckich najróżniejszego rodzaju. Mamy gazety socyalistyczne, liberalne, nacjonalistyczne, a nawet komunistyczne. Mamy większe poważne organy niemieckie, mamy i blaciki prowincjonalne, naiwne i śmieszne, piszące zwykle podług rozkazu »Heimatdienstu“. Ma i centrum swoją prasę. A wszystkie gazety niemieckie odnoszą się do nas Polaków wrogo. I to bez wyjątku. Nasz katolicki »Volksblatt« centrowy, którego nawet wielu Polaków niestety abonuje, nazywa Polskę »psem łańcuchowym«.

My Polacy mamy tylko dwa pisma i to „Gazetę Polską« i »Gazetę Olsztyńską“, które są organami »Związku Polaków«. Pisma te znajdować się powinny w każdym domu polskim.

Powinny. Ale czyż tak jest? Niestety nie. Wielu z nas zamiast gazet polskich abonuje niemieckie gazety, które prawie w każdym numerze znieważają nasz naród, nietylko to, ale które zioną wprost chorobliwą nienawiścią do polskości. Niemieccy właściciele dzikarń bogacą się za pieniądze ludu polskiego, systematycznie germanizowanego. Któż temu zaprzeczy? Weźmy gazetę niemiecką do ręki. W kronikach żałobnych umierają Kurnitzki, Franz Nowacki, Hans Talarczyk; rodzą się: Dombrowski, Kownatzki, Gemballa, Kositzki; zaręczają się: Herr Iglinski mit Wanda Stetzkowski, Herr Malinowski mit Ida Majchrowitz, Herr Marzinzik mit Emma Konietzki itd. itd.

Pochodzenie szerszych mas czytelników prasy niemieckiej w dziale ogłoszeniowym tych gazet jest aż nadto widoczne.

Smutny to niestety objaw, ale prawdziwy.

Obowiazkiem naszem jest dołożyć wszelkich starań, aby prasa nasza związkowa zdobyła sobie poważną liczbę czytelników. W tym kierunku wszyscy nasi działacze, wszyscy mężowie zaufania, każdy czytelnik naszej gazety skoncentrować powinni wszystkie swoje siły. Oto wdzięczne i najważniejsze pole do pracy. Kto zapisuje gazetę nie powinien sam jej zapisywać. Wielu mamy ludzi takich, którzy obawiają się zapisać sobie gazetę polską na poczcie. Tym trzeba pomódz, trzeba zbierać pieniądze i osobiście takim ludziom gazetę na poczcie zapisywać.

Zbliża się nowy kwartał. Liczba czytelników naszych powinna się podwoić, potroić.

Rodacy! Apelujemy do was, spełnijcie wasz obowiązek. Pamiętajcie o tem, że ci ludzie, którzy redagują gazetę, bez względu na różne niebezpieczeństwa, które im grożą, czuwają na tem, aby Wam się krzywda nie działa, abyście otrzymali prawa Wasze konstytucyą zagwarantowane. Prasa nasza ma być ogniskiem, przy którem się łączymy, wspólnie naradzamy i pracujemy nad dobrem naszem i dobrem dzieci naszych i wunków.

Pracujemy nie dla siebie, ale dla Was i dla sprawy naszej, której zastępstwo nam powierzono.

I prosimy o Waszą pomoc.

Zawierucha w Niemczech.

(S.) W Niemczech burza, mianowicie w Niemczech środkowych. Burza wybuchła żywiołowo, niespodzianie. Zamęt, walki uliczne, zamachy dynamitowe, strajki, oto dzisiejsze Niemcy. Święta Wielkanocne były w Niemczech krwawe,

Eisleben. Komuniści mieli 5 zabitych. W Querfurcie zaprowadzono rząd sowjecki. Wojska rządowe podobno miasto zajęły. Miasto Bitterfeld komuniści opuścili. Rewolucja szerzy się również w Nadrenji i Westfalji.

Essen. Przyszło tu do krwawych starć pomiędzy komunistami a policją. 12 zabitych, 28 rannych. W Solingen i Dortmundzie potworzyły się gniazda komunistyczne. Komuniści rozrywają tory kolejowe.

Berlin, 27 marca. Komuniści urządzili zamach dynamitowy na most kolejowy przy Holzendorfstrasse w Charlottenburgu. Pod Szpandawą dokonano zamachu dynamitowego w elektrowni. Również dworzec kolejowy w Tegel usiłowali komuniści wysadzić w powietrze. Obecnie na wszystkich dworcach berlińskich ulokowano posterunki wojskowe.

Hala 27 marca. Do drukarni „Hallesche Zeitung“ rzucano granaty ręczne. Drukarnia zdemolowana. Dwóch pracowników odniosło rany. Również drukarnię „Saale Zeitung“ komuniści zniszczyli.

Monaster, 29 marca. W obwodzie rejencyjnym dyseldorfskim burza się szerzy. Komuniści zajęli niektóre miasteczka, jak Velberg i Mettmann. Bank rzeszy szturmem zdobyto.

Frankfurt nad Menem, 28 marca. W nocy na poniedziałek wielkanocy podłożono ogień w gmachu opery. Ogień zauważono i w sam czas ugasić zdołano.

Hala, 28 marca. Pod Muldenstein porozrywali komuniści tor kolejowy z Hali do Berlina. Różne mosty wysadzono w powietrze. W Sangerhausen wyleciał gmach pocztowy w powietrze. Burmistrza i innych wybitnych obywateli aresztowali komuniści jako zakładników.

Lipsk, 28. marca. W Milkau, przedmieściu Lipska toczyły się walki uliczne pomiędzy policją a komunistami. Komuniści mieli zabitego i rannego.

Oto wiadomości wielkanocne z Niemczech. Czy takiemu państwu ma Pan Bóg błogosławić?

Jak głosowano na Górnym Śląsku.

Od jednego z warmijskich Górnoślązaków, który przed świętami powrócił z Górnego Śląska, otrzymaliśmy szereg informacji, jak odbyło się głosowanie ludowe na Górnym Śląsku. Najważniejsze z nich podajemy naszym czytelnikom do wiadomości:

W samym Bytomiu było kilkanaście lokali do głosowania, wskutek czego w żadnym lokalu nie było ścisku i akcja odbywała się w zupełnym porządku.

Lokale do głosowania składały się przeważnie z dwóch pokoi, poczekalni i pokoju, gdzie urzędowała komisja. W pokoju tym znajdowała się budka, gdzie każdy z głosujących po sprawdzeniu legitymacji otrzymywał dwie białe kartki wielkości około 10 cm. kwadrat, z napisem Polska—Polen, Deutschland—Niemcy, bez żadnych pieczęci i napisów. Kartki, któreby miały jakieś znaki albo któreby — miały oba wyrazy przestawione — unieważniano. Niemcy korzystając z tego, rozdawali Polakom kartki z napisem Polen—Polska; jednak komisja plebiscytowa zauważyła te nadużycia i zwracała baczną uwagę w tym kierunku. Oprócz tego każdy z głosujących otrzymał kopertę z pieczęcią, do której składał jedną kartkę, niszcząc drugą. Koperty nie wolno było zaklejać.

W każdym lokalu znajdowało się po czterech członków polskich i niemieckich a lokalu pilnowało 2 policjantów plebiscytowych. (APO — Abstimmungspolizei) jeden Polak, drugi Niemiec. Przedstawiciele koalicji nie mieszali się do głosowania, tylko przed rozpoczęciem urzędowania badali lokale wyborcze. Głosy składano do skrzyni drewnianej, silnie okutej.

Nasz Górnoślązak, który ostatnio dłuższy czas przebywał na terenie plebiscytowym, nie może znaleźć słów pochwały na organizację akcji polskiej i nastrojów Górnoślązaków. Polska propaganda tzw. papierowa przewyższyła wszystko, co w tym kierunku dotychczas zdziałano.

Przyjazd t. zw. „emigrantów“ polskich okazał się bardzo owocny jako środek agitacyjny. „Emigranci“ zdołali nieraz w ostatniej chwili zdecydować wielu chwiejnych a nawet przeciągnąć na polską stronę. Niestety przyjazd emigrantów był w wielu miejscach tak spóźniony, że nie mieli czasu na to oddziaływanie.

Co do kobiet górnośląskich, to są tak narodowo uświadomione, że nie znajdzie się jednej, któraby myślała o tem, że ona do Polski nie będzie należeć. Zabierają głos na zgromadzeniach i każda unie przewodniczyć a orjentowaniem się na zgromadzeniach nie ustąpiłyby niejednej społeczniczce. Kiedy Niemcy ogłosili nagrodę miljona marek za wykrycie bojówek polskich, niejaka Bramowska, włościanka, apelowała do obecnych ażeby dać znać Niemcom, że na Śląsku istnieje jedna wielka bojówka, do której należy 140 tysięcy kobiet polskich.

Co do losów Śląska, Górnoślązacy są najlepszej myśli i wprost nie wyobrażają sobie, ażeby Śląsk mógł nie przypaść Polsce.

Przegląd polityczny.

Polska.

Spodziewany spadek cen.

Warszawa 24. 3. Od kilku dni zaznaczyło się bardzo wyraźnie wstrzymanie się od zakupów w składach warszawskich. Publiczność czeka zniżki cen. Wielu kupców istotnie obniżyło ceny. O tym samym obniżeniu donoszą z Łodzi i innych miast.

Kupcy żydowscy, którzy przyjechali do Warszawy w celu zakupna towarów, wstrzymali wszelkie zamówienia, oczekując, że ceny za kilka dni spadną do 2/3.

Życzliwość Włoch i Francji.

Marszałek Piłsudski otrzymał z okazji imienin swoich telegramy gratulacyjne od prezydenta Milleranda i króla włoskiego Wiktora Emanuela. Obydwaj podnoszą w nich ważność uchwalenia Konstytucji. Marszałek Piłsudski podniósł w odpowiedzi do Milleranda serdeczność przyjęcia doznanego w Paryżu, oraz ścisłą i wierną przyjaźń, łączącą oba kraje, a w telegramie do króla włoskiego wyraził nadzieję, że jak Polska tak i Włochy osięgną w pracy pokojowej pełnię sił ekonomicznych i moralnych.

Austrjackie złoto dla Polski.

Wiedeń. Sprawozdawca „Rzeczypospolitej“ dowiaduje się, że w sprawie podziału zapasów złota Banku Austrowęgierskiego doszło do porozumienia. Państwa sukcesyjne otrzymają zapas złota z tego banku w kwocie 50 miljonów koron w złocie. Na Polskę przypada z tego tytułu w udziale 7250 tysięcy koron w złocie.

Marszałek Trąmpczyński do Ślązaków.

Warszawa. Telegram wysłany przez marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego imieniem centralnego Komitetu plebiscytowego do Górnoślązaków brzmi:

Po zakończeniu ciężkiej walki składamy Wam bracia Ślązacy podziękowanie za wasze trudy, za wasz hart duszy w udręce. Plan wrogów, aby z pomocą oszukaństwa i terroru nakłonić ludność polską do zdrady swego narodu, udał się tylko w małej części.

Cześć Wam najmłodsi obywatele Rzeczypospolitej! Pracujmy razem dla dobra Ojczyzny, pracujmy nad uświadomieniem tych rodaków, którzy nie wymazali jeszcze na swojem czole piętna wiekowej niewoli niemieckiej.

Górny Śląsk.

Termin decyzji w sprawie Górnego Śląska.

Gdańsk. »Danziger Neueste Nachrichten« donoszą z Opola: Koła miarodajne oświadczają, że ostateczna decyzja Rady Ambasadorów w sprawie Górnego Śląska zapadnie przed 1. maja.

Ewentualny podział Śląska.

Praga. »Lidowe Nowiny« donoszą z Paryża: Koła miarodajne sądzą, że rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej zapadnie w tym sensie, że obszar na prawym brzegu Odry przypadnie Polsce. W ten sposób otrzymałaby Polska większą część G. Śląska z miastami Rybnik, Gliwice, Opole, i cały obszar węglowy.

O granice Górnego Śląska.

»Petit Parisien« pisze:

»Największe znaczenie posiada wynik głosowania w obwodach czysto przemysłowych, a także w gliwickim, bytomskim i katowickim. Głosowanie to wykazało większość polską. Polska odniosła bezwzględne zwycięstwo przedewszystkiem w powiatach pszczyńskim i rybnickim i przez to uzyskała te obwody o ogromnem bogactwie, Podział Górnego Śląska będzie nieunikniony. Komisja Międzysojusznicza będzie musiała zająć się pociągnięciem granicy oraz zastanowić się, czy ta nowa granica ma być natychmiast ostatecznie ustaloną, czy też dopiero po upływie kilku lat, w czasie którym sporne terytorja pozostałyby pod kontrolą Komisji Międzysojuszniczej«.

Niemcy.

Rozruchy komunistyczne.

W ostatnich dniach przed świętami wydarzyły się na różnych miejscach Niemiec wypadki, zdradzające, że pozostają one w związku z zakrojoną na szeroką skalę akcją komunistyczną.

W Hamburgu na stoczniach wzywali agitatorzy komunistyczni do strejku generalnego i wywiesili w niektórych przedsiębiorstwach czerwoną chorągiew. Przyszło do krwawych starć z policją, podczas których komuniści stracili 30 zabitych i przeszło 50 rannych. Także po stronie policji były ofiary.

Na miasto Eisleben w Saksonji dokonali zorganizowani komuniści z okolicznych wiosek regularnego napadu, ostrzeliwując kwaterę policji bezpieczeństwa, gmachy szkolne itd. Policja trzyma się w kilku zabarykadowanych ulicach. Kilku policjantów zabito i zraniono. Wystosowano ultimatum do policji, że jeżeli nie podda się do wieczora to podpalą komuniści miasto na wszystkich rogach. Ostrzeliwano pociągi. W niektórych zakładach przemysłowych strejkuje po 8000 i więcej robotników, którzy łączą się z komunistami w ich akcji terorystycznej.

W dalszych walkach w Hamburgu padło 30 zabitych i przeszło 100 ciężko rannych policjantów i robotników.

Atakowano w sposób wojenny także kilka innych miejscowości w Saksonji. Kierujący akcją tą osławiony bandyta Hölz został podobno aresztowany.

Gazety niemieckie o Górnym Śląsku.

Berlin. Prasa tutejsza, mimo ogólnego tonu tryumfującego z powodu rzekomego zwycięstwa na Górnym Śląsku — nie może jednocześnie zataić troski z tego powodu, że w okręgach przemysłowych Polacy uzyskali większość i wskutek tego los tych okręgów dla Niemiec jest bardzo zakwestjonowany.

Bytom. Wszystkie dzienniki niemieckie zamieszczają odezwę rządu niemieckiego do narodu, podkreślającą rzekomo zwycięstwo Niemiec na Górnym Śląsku. Prasa niemiecka nie może jednak zataić faktu, że w okręgach przemysłowych większość głosów opowiedziała się za Polską. Rząd niemiecki i prasa niemiecka podnoszą niepodzielność Górnego Śląska dla siebie. Prasa polska zaś przytacza odnośne postanowienie traktatu wersalskiego, który wyraźnie orzeka, że kwestja Górnego Śląska będzie załatwiona na podstawie wyniku plebiscytu obliczonego gminami.

Ustąpienie Dr. Simonsa?

Berlin. Minister spraw zagranicznych dr. Simons poprosił o urlop, z którego — jak przypuszczają — już nie powróci na urząd, gdyż wobec niepowodzenia w Londynie nie będzie mógł prowadzić nadal rokowań z Ententą. — Prawdopodobnie więc rząd niemiecki wyszuka sobie innego osobnika, który spróbuje wyciągnąć wóz, przez Simonsa wpakowany w błoto. Prasa niemiecka pisze wyraźnie, że rząd niemiecki czyni starania usunięcia obecnego niemożliwego położenia przez porozumienie.

Rosja.

Radość z pokoju z Polską.

Rewal. Rosyjski telegram iskrowy donosi, że po otrzymaniu wiadomości o podpisaniu pokoju między Rosją a Polską odbyły się w Moskwie i innych wielkich miastach rosyjskich radosne manifestacje.

Upadek armji bolszewickiej.

Londyn. Wedle wiadomości z Rygi, 15. i 16. armje czerwone, znajdujące się pod Pskowem, rozpadają się. Żołnierze dezertują masowo. W 16 prowincjach musiano ogłosić stan wojenny.

Rozruchy na Ukrainie.

Lwów. Całe Podole znajduje się w ogniu powstania ludności przeciwko Sowjetom. Powstańcy opanowali miasta: Mohylów Podolski, Jampol, Latyczów i Lityń. Czerwonogwardziści przechodzą na stronę powstańców. Akcja ta zmierza do wytępienia komunistów.

Lwów. »Ridnyj Kraj« donosi, że stacje Rozdzielnaja w pobliżu Odesy oraz Koziatyn zajęte zostały przez bandy chłopskie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 30. marca 1921

— (S.) „Volksblatt" donosi o mazurskiej deputacji, która rzekomo udaje się do Warszawy. Taka rzekomo „pogłoska" powstała przy „mazursko-polskiej" granicy. Na Mazurach krążą, mianowicie w obecnych czasach, iście tatarskie wieści. Być może że jaka stara gróżka z pod granicy „Volksblattowi" nałgała, a „Volksblatt" uwierzył. My o takiej deputacji nic nie wiemy. Wiemy jedynie to, że na Mazurach panuje ogólne niezadowolenie. Na „Finanzamtach" zaś ludzi wiecej aniżeli w kościołach.

— (S.) **Die Hunnen im Land.**" „Ostpreussische Zeitung" w numerze świątecznym opisuje „niebezpieczeństwo polskie" grożące rzekomo Prusom Wschodnim i przyrównywuje to „niebezpieczeństwo" do najazdu hunów. Polacy rzekomo jak hunowie tłumnie postrachem i mordem niemieckiej „Ostmarce" zagrażają. „Zamierzają oni z ciała niemieckiego pazurami drapieżnemi i ognistemi cęgami wyrywać kawały". — „Polenkoller".

— (S.) **„Polnische Mordbrenner und französische Zuhälter"** — oto tytulik artykułu, który zamieszcza katolicki centrowy »Volksblatt« w wtorkowym numerze poświątecznym. Gwałty wszelkie potępiamy, z którejkolwiek bądź strony pochodzą. Nie wierzymy atoli prasie niemieckiej. Wiemy o tem, że ta prasa tendencyjnie rozdmuchuje każde drobne zajście w celach politycznych bezwzględnie i bez namysłu. Wiemy o tem także, że Niemcy takiemi potulnemi barankami nie są, a wiemy to z doświadczenia. Bądź co bądź pismo katolickie i centrowe zachować powinno pewną powagę i pewną wstrzemięźliwość w obecnych czasach. Powinno łagodzić przeciwieństwa, a nie dolewać oliwy do ognia. Myśmy się wprawdzie przyzwyczaili do ordynarnego tonu olsztyńskiego pisma centrowego, ale czasami występy tegoż pisma przekraczają wprost granice przyzwoitości i etyki dziennikarskiej.

* (S.) **Olsztyn.** Niemiecka partja ludowa obchodzi w niedzielę urodziny Bismarka. Na obchodzie poruszoną ma być także sprawa Górnego Śląska.

* **Skarzyny** (na Mazurach). Prokurator wyznaczył 3000 marek nagrody za wykrycie człowieka, który przez okno wrzucił bombę do mieszkania żandarma Boguhna. Bomba wyrządziła znaczne szkody.

* **Szczytno.** Spalone w czasie wojny budynki w powiecie odbudowane zostały prawie wszystkie. — W miejscowości Lokdau wybuchł pożar. Spaliło się 7 gospodarstw z żywym i martwym inwentarzem.

* **Królewiec.** Prasa demokratyczna niemiecka ostro występuje przeciw „Bürgerliche Arbeitsgemeinschaft". Baron von Gayl w artykule swoim przeczuwał, że rząd poboczny w postaci „Bürgerliche Arbeitsgemeinschaft" nie znajdzie poparcia.

* **Gdańsk.** Drogą na Gdańsk powróciła reszta delegacji pokojowej w Rydze z p. wiceministrem Dąbskim na czele.

* **Gdańsk.** Wędzarnia ryb Barlascha i Wolfa na półwyspie Helu spaliła się zupełnie. Pożar zniszczył wszystkie budynki, urządzenia i za 400 tysięcy marek wędzonych ryb. Szkoda jest ogromna, gdyż wędzarnia nie była zabezpieczona. Ogień został przypuszczalnie podłożony.

* **Bydgoszcz.** W ub. wtorek podziwiała publiczność karkołomne popisy pewnego lotnika, który szybował w swoim aparacie tuż nad domami. Nagle aparat uderzył skrzydłem o sieć drutów telegraficznych i spadł obok głównego urzędu pocztowego. Lotnik por. Władysław Filipiak zdążył wyskoczyć z aeroplanu i nie odniósł poważniejszego szwanku. Aparat sam został częściowo uszkodzony.

* **Namysłów.** Jak donosi »Przyjaciel Ludu« z Kępna — w zeszłym tygodniu popisywał się w Namysłowie pewien buńczuczny atleta niemiecki, budząc powszechny podziw swą siłą. Wówczas podniecony pochwałami, założył się, że przyniesie żywcem z pobliskiego posterunku granicznego — żołnierza pol-

---

BOLESŁAW PRUS. 67

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

W lesie, jeżeli jaki las gdzie został, ledwieś dopatrzył ptaka, a w polu człowieka; chyba tu i owdzie, po niemieckiej stronie, kilka bab w granatowych spodnicach wykopywało resztę kartofli. Nawet przy kolei skończyły się wielkie roboty. Nasypy wzniesiono, grabarze i mularze rozbiegali się po świecie, a zamiast niach uzkazywały się lokomotywy, zwożące szyny i podkłady. Z początku widziałeś na zachodnim krańcu nasypu tylko czarny dym jak w gorzelni: w kilka dni z pomiędzy żółtych pagórków wyjrzał komin, a nieco później — komin osadzony na ogromnem kotlisku. Kocieł sam, bez koni, toczył się na wozie i jeszcze ciągnął za sobą kilkanaście innych wozów, naładowanych drzewem, żelazem i ludźmi. Gdzie zatrzymał się, tam ludzie zeskakiwali na ziemię, kładli na nasyp drewniane bale, drzewa przybijali szyny i kocieł znowu jechał naprzód.

Owczarz codzień przypatrywał się tym praktykom i rzekł raz do Ślimaka:

— Widzicie, jakie to sprytne!... Póki z góry, to puszczają se ładunek bez koni. Bo i po co mordować bydlęta w takim sposobie?

Ale jednego dnia kocieł z rzędem wozów stanął naprzeciw jaru. Ludzie zdejmowali szyny i podkłady, a on dymił i zipał. Stał z godzinę, i Owczarz patrzył z godzinę, myśląc: jak oni go teraz ruszą z miejsca?

Nagle ku największemu zdumieniu parobka, kocieł gwizdnął przeraźliwie i ruszył się w tył razem z wozami bez niczyjej pomocy. Teraz dopiero Maciek jak przez mgłę, przypomniał sobie, że kiedyż galicyjskie bandosy opowiadały mu o maszynie, co sama chodzi. Nawet przepili jego własne pieniądze, za które miał kupić buty.

— Juści prawda, że ono samo chodzi, ale się też wlecze, jak stara Sobieska — pocieszał się Owczarz. W sercu jednak czuł obawę i myślał, że takie zagraniczne sztuki nie wyjdą na dobro okolicy.

I chociaż źle rozumował, trafnie wróżył, bo wraz z ukazaniem się pierwszej lokomotywy, zaczęły się w okolicy nieznane dawniej kradzieży.

Od garnków suszących się na płocie, i zapasowych kół na dziedzińcu, do drobiu w szopach i koni w stajniach, wszystko ktoś kradł. Koloniście Gedemu wydobyto ze śpiżarni połeć słoniny; gospodarza Marcińczaka, kiedy wracał trochę podchmielony z odpustu, jacyś z uczernionemi twarzami wyrzucili z wozu i sami nim pojechali, chyba do piekła. Nawet biednego krawca, Jojnę Niedoperza, napadli w lesie złodzieje i wydarli mu krwawo zapracowane trzy ruble.

Ślimakowi pierwsza lokomotywa także nic dobrego nie przyniosła. Paszy dla bydła trudno się było dokupić; za to o zboże nikt się u niego nie pytał, parę fasek masła starzało się w lochu niesprzedanych, a drób sami jedli, bo i na to nie trafiał się kupiec. Cały handel wiejski z koleją i z miasteczkiem zagarnęli Niemcy; nikt już nie chciał patrzeć na chłopskie ziarno i nabiał.

Siedział tedy Ślimak w izbie bez roboty (gdzież miał robić, kiedy nie stało dworu?), siedział pod piecem, palił fajkę i myślał: czy to tak zawsze będzie trudno o siano? czy już nigdy żaden handlarz nie wstąpi do niego po zboże, jaja i masło? czy nigdy nie skończą się złodziejstwa? A tymczasem, kiedy on tak rozsądnie każdą rzecz w głowie rozważał, Niemcy ze swymi produktami jeździli po kilka mil w różne strony i wszystko sprzedawali. Złodzieje też swoją drogą kradli, gdzie tylko kto się nie upilnował, albo przy budynkach nie zaprowadził mocnych zamków.

— Na złe idzie! — mówiła Ślimakowa.

— Iii,. Jakosik się wyrówna — odpowiadał chłop.

O biednym Stasku po trochu zapominano. Czasem tylko matka położyła do obiadu jedną łyżkę za wiele i, spostrzegłszy się, otarła oczy fartuchem. To znowu Magda, wołając Jędrka, przez prędkość nazwała go Staśkiem. To znowu Kurta obiegał niekiedy budynki, jakby kogoś szukał, a nie znalazłszy, przypadał łbem do ziemi i szczekał. Coraz rzadziej jednak trafiały się te wypadki.

Jędrek najmocniej uczuł śmierć brata. Z tego powodu nie lubił nawet siedzieć w izbie, lecz gdy nie było roboty, wałęsał się po polach. Wałęsając się zachodził czasem na kolonie, do starego bakałarza, a tam przez ciekawość zaglądał do książki. Znał już z połowę liter, więc bakałarz bez trudu nauczył go reszty; gdy zaś poznał cały alfabet, to znowu bakałarzówna dla rozrywki pokazywała mu czytanie. I chłopak bakał, niekiedy myląc się naumyślnie, aby go poprawiała, albo też zapominał liter, aby ona, pochyliwszy się nad książką, dotknęła go ramieniem.

Gdy jednego razu przyniósł do chałupy elementarz i pokazał co umie, uradowana Ślimakowa posłała bakałarzównej dwie kury i pół kopy jaj, Ślimak zaś, spotkawszy bakałarza, obiecał, że da mu pięć rubli, jak Jędrek zacznie modlić się książki, a doda dziesięć, jeżeli chłopak nauczy się pisania. Dzięki, temu gdy nadeszła jesień, Jędrek bywał codzień i parę razy na dzień w kolonii i albo uczył się, albo choć przez okna patrzył na bakałarzównę i przysłuchiwał się jej głosowi, co trochę gniewało jednego z parobków, a zarazem kuzynów Hamera.

W spokojnych czasach taka bieganina Jędrka może zwróciłaby uwagę Ślimaków; dziś jednak byli zajęci czem innem. Oto każdy dzień przekonywał ich, że paszy mają za mało, a krów za dużo. Nie mówili o tem nikomu, ale wszyscy w domu o tem tylko myśleli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiego. Do siłacza przyłączyło się kilku zawadjaków i cała gromadka ruszyła na granicę. Na posterunku stał żołnierz polski. Towarzysze siłacza zaczęli doń strzelać. Żołnierz skrył się w rowie. Wówczas atleta zaszedł doń z tyłu, schwycił w pół i próbował go unieść ze sobą. Lecz sztuka nie udała się. Atleta przegrał zakład i przegrał życie, ginąc od kuli napadniętego żołnierza.

* **Poznań.** Marja z hr. Skórzewskich ks. Michałowa Ogińska, zamieszkała w Poznaniu, podarowała 100 morgów najlepszej ziemi z swoich dóbr Nowosiółka w pow. podhajeckim dla ochronki i 2 morgi gospodzie polskiej w Nowosiółce.

* **Warszawa.** Od dnia 26 marca został zniesiony zakaz ruchu nocnego po ulicach miasta Warszawy po godzinie 12-ej. Zakaz ten istniał jeszcze od czasów okupacji.

* **Bytom.** Niemiecka policja plebiscytowa masowo opuszcza te powiaty górnośląskie, w których większość gmin opowiedziała się za Polską i przenosi się do powiatów, leżących po drugiej stronie Odry.

* **Katowice.** Pisma niemieckie wychodzące na obszarze plebiscytowym zamieściły podziękowanie dla oficerów angielskich za ich stanowisko w przeprowadzonym plebiscycie.

* **Sosnowice.** We wsi Narówce pod Sosnowicami pewien gospodarz liczył pieniądze, otrzymane ze sprzedaży krowy. Zachciało mu się przytem zapalić papierosa, a że nie miał już żadnego, wyszedł po nie do pobliskiego sklepiku. Gdy wrócił zastał swą kilkaletnią córeczkę zajętą wycinaniem nożyczkami obrazków ze stumarkówek. Na ten widok gospodarz tak uniósł się gniewem, że nie myśląc o tem, co czyni, jakimś kawałkiem żelaza uderzył w główkę dziewczęcia, zabijając je na miejscu. Właśnie w tej chwili wchodziła do izby jego żona niosąc dzieciątko kilkomiesięczne — z przerażenia wypuściła je z rąk — przyczem naturalnie dziecko się zabiło. Widząc fatalne następstwa swej złości gospodarz poszedł na poddasze i tam powiesił się.

* **Zakopane.** Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej w Zakopanem powzięto na wniosek d ra Józefa Diehla następującą uchwałę: Rada gminna, dając wyraz radości na skutek pomyślnego wyniku plebiscytu na G. Śląsku, mianuje p. Wojciecha Korfantego świetnego wyraziciela i wytrwałego pomnożyciela ducha narodowego na G. Śląsku, obywatelem honorowym Zakopanego.

Ze świata.

Traktat włosko—czeski.

Rzym. Podpisano tu włosko-czechosłowacki traktat gospodarczy oraz układy finansowe odnoszące się do obu tych państw. Traktat gospodarczy ważny jest do 31 grudnia 1925 roku i corocznie może być automatycznie przedłużony.

Zaburzenia we Włoszech.

Medjolan. W ostatnim dniu przed świętami rzucono w teatrze La Scale bombę. Wybuch nastąpił w czasie przedstawienia. 24 osoby zabite a 100 rannych lżej lub ciężko. W pobliżu Imola został uszkodzony most kolejowy wskutek wybuchu bomby. W okolicy rzucono też bombę na nocny pociąg. Ruch kolejowy z Bolonji do Romai jest wstrzymany. Połączenie telegraficznie i telefoniczne z wyjątkiem połączenia Bolonji z Medjolanem jest uszkodzone.

Nieufność Ameryki do bolszewików.

Waszyngton. Nota rządu rosyjskiego, proponująca podjęcie stosunków handlowych z Ameryką, doszła do Waszyntonu. Tutejsze koła urzędowe nie wierzą w gotowość rządu sowjeckiego zaprzestania propagandy rewolucyjnej.

Pokój rumuńsko-bolszewicki.

Moskwa. Wedle wiadomości z Odessy został zawarty między przedstawicielem rządu rumuńskiego i przedstawicielem rządu ukraińskiego traktat w sprawie wzajemnej wymiany towarów. Traktat wchodzi w życie po ratyfikacji przez oba rządy.

Bezrobocie w Anglii.

Londyn. Angielski minister robót publicznych ogłosił statystykę, dotyczącą bezrobocia w Anglii. Według tej statystyki wynosi liczba bezrobotnych 1 milion 200 tysięcy. Do tego dochodzi 50 tys. robotników, pracujących tylko po kilka godzin dziennie.

Rozmaitości.

Przepowiednia.

Pewnego razu marszałek pruski Manteufel, namiestnik Alzacji i Lotaryngji obiadował z pewnym dyplomatą francuskim. Ten ostatni wychwalał zręczność i dobry gust złotników paryskich, którzy z najmniejszej nawet rzeczy potrafią zrobić coś pięknego.

Marszałek wyrwał siwy włos z brody i rzekł: A więc każ im Pan zrobić coś z tego włosa.

Dyplomata włos zabrał i przyrzekł go za tydzień zwrócić. Po tygodniu marszałek otrzymał pudełko z Paryża, w niem szpilkę, której główka przedstawiała orła pruskiego, trzymającego w swych szponach siwy włos marszałka. Na końcach włosa wisiały dwie kulki złote z napisem: »Alzacja— Lotaryngja«, a na piersiach orła były te słowa: »Trzymam je tylko na włosku«.

Koncert na odległość 600 kilometrów.

Radiostacja krakowska wysłuchała koncertu znaczniejszych muzyków niemieckich, który odbył się w Niemczech w sali radjostacji. Koncert trwał 45 minut z kilkoma przerwami. Koncert słychać było w Krakowie znakomicie mimo odległości 600 kilometrów.

Krwawe brylanty.

Pod powyższym tytułem donosi ryski korespondent »Narodu« o ewentualnem zaofiarowaniu przez bolszewików w Rydze delegatom polskim odszkodowania nie złotem — lecz klejnotami rodziny carskiej. Autor korespondencji pan Chrzanowski oburza się na samą myśl, aby Polska mogła przyjąć w charakterze odszkodowania krwawy łup morderców.

Kuropatwy niemieckie dla Koalicji.

Paryska »Information« donosi ze sfer miarodajnych, że na liście żądań Ententy co do przywrócenia normalnego stanu zniszczonych przez Niemców polować rząd niemiecki będzie musiał dostarczyć Ententcie żyjącej zwierzyny: 1200 jeleni, 63.000 saren, 660.000 zajęcy, 195.000 bażantów, 75.000 jajek bażancich i 6 miljonów kuropatw.

Gazeta niemiecka, która to podaje, dorzuca ironicznie, zgrzytając zębami: Francuzi powinni przysłać do Niemiec kilku ludzi, aby módz złapać te 6 miljonów kuropatw.

Żarłoczny naród.

Według ostatnich dat statystycznych, Anglja pozostaje nadal krajem, którego mieszkańcy spożywają największej mięsa.

Przywóz mrożonej wołowiny i baraniny z Ameryki i Australji do Anglji zwiększa się stale. W r. 1920 wynosił 813 000 ton przeciw 721 000 ton, przywiezionym do Anglji w r. 1913. Wogóle Anglja spożywa 77 proc. mięsa mrożonego, wyrabianego na świecie. Statystycy stwierdzą, że na całym świecie liczba spożywców mięsa wciąż rośnie i że dziś wynosi 587 miljonów.

O patrjotyzmie.

W żadnym kraju nie używa się i nadużywa wyrazu patrjotyzm, jak w Polsce, a jednak uderzywszy się w piersi musimy ze skruchą przyznać, że kąkol, rdza i plewy zanieczyszczają nieraz i czołowe ziarna.

Są trzy uczucia w duszy ludzkiej, zbliżone do siebie miłość, honor i patrjotyzm. Od dwóch pierwszych foliały zapisane, trzecie leży w ukryciu i różnie, różnie nań się zapatrują. Dwa pierwsze uczucia są składową częścią trzeciego, gdyż człowiek, który nie umie kochać; a jednocześnie nie posiada poczucia obowiązków i honoru, nie może się podnieść do takich wyżyń, ażeby przełożyć dobro Ojczyzny nad wszystkie pokusy doczesnego życia.

Nie wystarczy kochać Ojczyznę i uważać się za patrjotę. Ziemia jest tylko składkową częścią, mieszkańcy zaś stanowią jej całość. Polak, który nie kocha wszystkich Polaków, na miano patrjoty nie zasługuje. Ten warunek jest podstawą patrjotyzmu dla wszystkich ludzi i dla wszystkich krajów.

Za przykład niechaj służą wypowiedziane słowa wielkiego męża stanu Venizelosa, po zamachu:

„Nie pragnę być pomszczonym. Jeśli mam nieprzyjaciół, nie chce ich za takich uważać, chcę zapomnienia, zgody, pokoju pomiędzy wszystkimi Greka mi i jeden tylko cel mam w życiu: Wielką Grecję".

Patrjotyzm nie jest wiedzą, ani określoną nauką, czerpie on swą siłę w uczuciach czysto idealnych. Jedno spojrzenie, jeden gest, a częstokroć łza, która zrosi lica, a której nie dostrzegą mędrcy o stalowym sercu, spaja ludzi różnych obozów, pociąga do wspólnych wysiłków i prowadzi do zwycięstwa.

Patrjotyzm idzie w parze z najszlachetniejszemi uczuciami, nie staje w poprzeg religji, honorowi, ani prawom, jakie Bóg i ludzie ustanowili, to też patrjotyzm nie może być nigdy wojującym, a przeciwnie musi być pobłażliwym na ułomności ludzkie, ale gdy dzisiejsze skoro idzie o dobro Ojczyzny staje się odpornym. W razie wojny obronnej musi być bezwarunkowo nieugiętym, gdyż niesie odpowiedzialność za losy przyszłych pokoleń, co nie przeszkadza, że mundur i szlify obowiązują do rycerskości. Wielka wojna światowa była bezwarunkowo patrjotyczną dla państw napadniętych przez Niemców, którzy chcieli narzucić im swoją hegemonję, cóż dopiero powiedzieć o narodach, które w tej wojnie upatrywały wyzwolenie z jarzma wielowiekowego?

Od samego początku Francja wziąwszy na swe barki główny ciężar wojny zapłaciła życiem półtora miljona swych synów wolność nietylko swoją, ale i innych narodów.

Miejmy nadzieję, że Opatrzność ześle narodowi francuskiemu nowego Wiktora Hugo, który przekaże całemu światu, w jaki sposób patrjotyzm tworzy cuda.

Wszystkie narody, po długiem istnieniu historycznem przechodziły chwile ciężkie i groźne, ale może żaden kraj nie znajdował się w ostatnich wiekach w tak strasznym położeniu, jak polski podczas najazdu bolszewickiego.

Do bram stolicy dobijała się horda zbirów, żądna rabunku, celem zniszczenia całej naszej przeszłości.

W XX stuleciu Polska w takich chwilach opuszczona przez cały naród cywilizowany świat, z wyjątkiem szlachetnej Francji, z pomocą Bożą pokonała czerń dziką wstrętną.

Ta młódź, która chwyciła za broń z pełną wiarą uratowania stolicy, ten nowy Kordecki w postaci ks. Skorupki, który błagając niebiosa porwał za sobą zastępy i przechylił szalę zwycięstwa, pozostaną na podobieństwo Joanny d'Arc legendą o polskim patrjotyzmie i o źródłach »Cudu nad Wisłą«.

Na mogiłach tych bohaterów każdy ujrzy, jakby wyrytą przestrogę:

że nie zasługują na miano patrjotów ci, którzy w tych zapasach, mimo swych poświęceń, jak ongi w 1831 roku, niezgodą, zarozumiałością i pychą o mało co nie spowodowali upadku Ojczyzny.

Biura Związkowe.

Sekretarjat obwodowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godziny 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie, Am Kreishaus 67. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową", która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji" znajduje się w Resursie w Kwidzynie, Herrenstr. 14. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 12—1 w południe.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety". Kto zatem przez niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

Ogłoszenie.

Konsulat Polski w Kwidzynie

wzywa wszystkich obywateli (poddanych) polskich, zamieszkujących w obrębie rejencji kwidzyńskiej, a zatem w pow. Elbląga wsi i miasta, Kwidzyna, Malborka, Susza i Sztumu aby

najpóźniej do 15. kwietnia b. r.

między 9—1 przedpołud. osobiście lub też piśmiennie zgłosili się w biurach **Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kwidzynie, ulica Bismarka 42,** celem zapisywania się do rejestru obywateli polskich Rzeczypospolitej Polskiej. Legitymacje i dokumenty należy zabrać z sobą.

Konsul
Rzeczypospotitej Polskiej w Kwidzynie.

Ogłoszenie.

Termin rejestracji (zgłaszania się do zapisu) obywateli polskich przedłuża się do 1. maja.

Kierownik Ajencji Konsularnej Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie.

Do Zamiany w Polsce

poszukuję **majątki i gospodarstwa, przedsiębiorstwa przemysłowe, ogrodnictwa, budynki mieszkalne i kupieckie** każdego rodzaju. **Paul Eichler, Bydgoszcz** (Bromberg), Unji Lubelskiej 14.

Elewa gospodarczego

przyjmie od 1. 4.

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Mocnego ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie

Brandt, mistrz kowalski,
Kalwe bei Altmark, Kr. Stuhm.

Akordnika

z 15 ludźmi zgodzi

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Pracowita uczciwa

dziewczyna

do wszelkiej pracy domowej potrzebna od 1. 5. lub 15. 5.; może się zgłosić natychmiast. Pensya podług ugody.

A. Domańska, Sztum, Rynek 53.

Młodszą pokojówkę

poszukuję od zaraz
doktorowa **Dekowska, Olsztyn,**
ul. Dolno Kościelna.

Wielka licytacja spadkowa

W piątek 1 kwietnia przed południem o wpół do 10-tej sprzedawać będę w „Schlossgarten" następujące dobrze utrzymane rzeczy:

Dębową jadalkę, orzechową sypialkę, 14 krzeseł, 5 szaf, 5 stołów, garnitur, biurko, szafa do książek, maszynę do szycia, lustro, umywalkę, garderoba sienna, 2 dywany, lampy elektryczne, 13 obrazów, pierzyny na 4 łóżka, porcelany, szklanki, wazony, kompletny serwis stołowy i do kawy, noże i widelce, ubranie męzkie, futro damskie, 2 płaszcze dziecience, fuzję kal. 20, firanki, rogi dziciny, zabawki, sprzęty domowe i kuchenne, sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę.

A. Künzel, aukcjonator
ul. Dworcowa (Bahnhofstrasse) 93.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.
Telefonu nr. 66 b.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej"

Wapno cementowe (Cementkalk) cent.	**1800**
Gwoździe funt od	**250**
Łańcuchy funt	**350**
Szpady i łopaty funt	**300**

także wszystkie trzonki po najwyższych cenach poleca

Paweł Nawrocki, Sztum
Sztuhm, Westpr.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej"

poleca następujące nowo nadeszłe książki:

Powieści:

Marja Radziewiczówna
Byli i będą . . . . 16·—
Hrywda . . . . 16·—
Dewajtis . . . . 16·—
Klejnot . . . . 15·—
Edward Ligocki
Sambra i Moza . . . . . . 15·—
Władysław St. Reymont
Za frontem . . . . 12·—
Rok 1794 Insurekcja . . . . 16·—
Juljusz German
Światła z daleka . . . . . . 20·—
Józef Weyssenhoff
Syn marnotrawny . . . . 16·—
Gabryela Zapolska
Śmierć Felicyana Dulskiego . . 6·—
Jerzy Gąssowski
Ziarna Szaleju 15·—
Emma Jelińska
Jubileusz (nowele) . . . . 15·—
Włodzimierz Perzyński
Polityka . . . . 7·50
Uczniaki . . . . 20·—
Wiktor Gomulicki
Siodme Amen . . . . 9·—
Lew Walacce
Bóg się rodzi . . . . 10·—
Zofja Urbanowska
Wszechmocni . . . . 13·50
Kazimierz Gliński
Bonawentura Dzierdziejewski . 25·—
Zygmunt Bartkiewicz
Krwią i atramentem (nowele) . 15·—
Bronisława Włodkówna
Proste dzieje . . . . 9·—

Jan Huskowski
Gesty . . . . 12·—
Marion Nad Arnem i Sekwaną . . 25·—
M. H. Szpyrkówna
Będziesz maleńką . . . . . . 12·50
Bolesław Koreywo
Uśmiechy rewolucji (wrażenia z niewoli bolszewickiej) . . . . 10·—
Zygmunt Swiatopełek Słupski
Politykier . . . . 8·—
Wacław Sieroszewski
Łańcuchy . . . . 15·—
Jerzy Turnau
Nowa szkoła (opowieść ziem.) . 12·—
Maurice Renard
Dziwy dr. Lerna . . . . . . 10·—
Maurice Leblanc
Odłamek pocisku . . . . . 10·—
Kazimierz Sayssc-Tobiczyk
Hindu . . . . 8·—
St. Łapiński-Nilski
Listopad we Lwowie (1918 r.) . 9·—
Andrzej Strug
Odznaka za wierną służbę . . 10·—

Literatura:

Z końcem niewoli (Jednodniówka) 8·—
Jednodniówka literacka . . . . . 6·—
S. Włoszczewski
Satanizm, bolszewizm . . . . 2·—
Kazimierz Przerwa Tetmajer
Wybór poezji . . . . 20·—
Marja Konopnicka
Śpiewnik historyczny (1767-1863) 10·—
Niewiadomska i Bogucka
Nasi pisarze . . . . 25·—

Dr. Józef Reiss
Bethoven . . . . 16·—
Historja muzyki w zarysie . . 35·—
Szymon Askenazy
Gdańsk a Polska . . . . . . 16·—
Adam Grzymała Siedlecki
Wyspiański . . . . 16·—
Artur Górski
Tarcza Heraklesa (poematy greck.) 4·—
Oswald Balzer
Konstytucja Trzeciego maja . . 7·—
Juljusz Kleiner
Juljusz Słowacki, 2 tomy . . . 60·—

Dla dzieci i młodzieży:

Mayne-Reid, Kapitan
Dolina bez wyjścia (z obrazkami) 15·—
Porwana siostra „ . 8·—
Pobyt w Pustyni (opraw z obraz.) 20·—
Młodzi żeglarze „ „ . 20·—
Zuzanna Morawska
Wilcze gniazdo (opraw. z obrazk.) 15·—
Jonatan Swift
Podróże Gulliwera (opr. z obrazk.) 15·—
C. Niewiadomska
O czem Zosia niewiedziała oprawa z obrazk. . . 15·—
Ludwik Anczyc
Robinson Kruzoe (z obrazk.) . 15·—
Marja Weryho
Co słońko widziało (dla mał. dzieci) (opraw. z obrazk.) 20·—
Sienkiewicz
Quo Vadis (opraw.) . . . . . 10·—

Listownik . . . . 4·—
Deklamator polski . . . . . 4·—
Pieśni weselne . . . . . . 2·—

Mapa ziem polskich 8⁰⁰ marek.